

W numerze: **Sztuka negocjacji • Uwłaszczyć czy oszukać • Gdzie zNIKa majątek narodowy?**

TYGODNIK

ISSN 0867-7530

antyRZĄDOWY

NR 3 (10)

18.01.1992 — 26.01.1992

CENA 2.000 zł.

PO CO TE STRAJKI?

Zgodny chór polityków (wśród nich: Kaczyński, Głapiński, Janowski i Biellecki) twierdzi, że protesty i strajki do niczego nie prowadzą. Podwyżki muszą być utrzymane, bo inaczej padnie prowizorium budżetowe i nastąpi chaos w gospodarce i państwie (J. Olszewski).

Czy przypadkiem "zgodny chór" (wywodzący się z tego samego obozu władzy) nie doprowadził do tego chaosu:

- do stanu katastrofy gospodarczej;
- do stanu, w którym finanse państwa trzeba łąca prowizorycznymi podwyżkami;
- do stanu, w który rząd będzie ewentualnie zdolny przedstawić program gospodarczy dopiero za kilka miesięcy.

A do tego czasu... podretuszowana z lekka kolejna ekipa będzie dalej rozkładać gospodarkę powodując upadek państwa?

Czy jakkolwiek proces naprawy można zaczynać inaczej niż od usuwania tych, którzy szkodzą? Dlatego protesty i strajki mają głęboki sens. Przed nimi zgodnie broni się chór (mniejszych i większych) winowajców.

Tymczasem kraje takie, jak Rosja powołują się na "polski przykład". Jelcyń śladem Balcerowicza ("człowieka roku") zapowiedział, iż w ciągu najbliższych 12 miesięcy sprzytuży 25 procent rosyjskiej gospodarki. Zaczął również od drastycznych podwyżek, których końca po trzech latach reformowania nie widać w Polsce.

Nlech więc zobaczą i usłyszą inne narody, co o prywatyzacji i tzw. "reformach" sądzą w kraju, w którym przetestowano je w pierwszej kolejności.

Korzyści z tej wiedzy są dostatecznym uzasadnieniem każdego strajku. I tak przecież ma być (zgodnie z zapowiedzią rządu) gorzej. Strajki mogą to tylko zmienić.

Redakcja

Kompromitujące podwyżki

Nowy rząd przyznał, że jego poprzednik doprowadził do krachu wpływów budżetowych. Jest sprawą oczywistą, że ten krach wynika z głębokiego spadku produkcji i jeszcze głębszego spadku dochodów przedsiębiorstw, bankrutujących na skutek absurdalnej polityki poprzednich rządów, które zdusiły popyt krajowy i dopuściły do niszczącej przemysł i rolnictwo konkurencji zagranicznej.

Jednak nowy rząd, zamiast odciąć się od zgubnej dla kraju polityki swego poprzednika, nie zaproponował żadnej innej i okazał się w praktyce kontynuatorem starej polityki, żądając od Sejmu, pod groźbą podania się do dymisji, przyjęcia prowizorium budżetowego na I kwartał, opracowanego przez tandem Biellecki-Balcerowicz.



